

KURJER

BIĄŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 8 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 8 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 200 mk., za tekstem 75 mk. Nekrologia 50 mk. Drobne po 50 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 8 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Enpeerowcy są przednią strażą komunistów.

W imieniu Narodowej Partii Robotniczej zgłosił poseł Herz na sobotnim posiedzeniu sejmowym (d. 10 b. m.) wniosek nagły w sprawie rzekomych bojówek „endeckich” w Poznaniu. Uzasadniając swoje sensacyjne rewelacje, stwierdził, że:

1) bojówki te utworzono, aby za wszelką cenę zdobyć mandaty do rady miejskiej,

2) w bojówkach uczestniczyli—miedzy innymi—Leon Kędzia i Kazimierz Jesionek,

3) bojówki działały przy współudziale oddz. II D.O.K. w szczególności maj. Boczkowskiego — Boćkowskiego, który zarządzał pieniędzmi i wydawał legitymacje, zaś gen. Raszewski oddał — jakoby—swoje auto,

4) w łączności z bojówkami pozostawał Tadeusz Szuldrzyński, znany działacz.

Wszystkie te zarzuty okazały się z gruntu fałszywe. Minister Sosnkowski zareagował niezwłocznie na insynuację, wciągając armję w wir walki partyjnej i ścisłymi dowodami wykazał zupełną bezpodstawność twierdzeń posła Herza.

Następnie zabrał głos w imieniu Zw. Lud. Nar. poseł M. Seyda, podkreślając, iż przyjemnie mu jest dowiedzieć się o bojówkach Zw. Lud. Nar. w Poznaniu, jednakże przyznać się do nich nie może. P. Szuldrzyński stoi na czele chrz. rolniczego konserwatywnego stronnictwa i zwalcza demokrację narodową. P. maj. Boćkowski i wymienieni bojownicy nie należą do Zw. Lud. Nar.

Wszyscy posłowie ludowo-narodowi głosowali za nagłością wniosku, chcąc dać dowód niezbitości, że Zw. L.-Nar. pragnie zdemaskować kłamliwe informacje pos. Herza.

Wrzawa, podniesiona w ostatnich czasach z ogromnym krzykiem—niby przegrzywka trąb jeryhońskich do wniosku nagłego posła Herza—przez prasę enpeerową i radykalne świstki rozmaitych odcieni partyjnych, doprowadziła do szczegółowego wyjaśnienia całej tej sprawy.

I cóż się okazało? Stwierdzono przedewszystkiem, że w Poznaniu nie

było i nie ma „bojówek endeckich”, natomiast energiczniejsze jednostki narodowe zaczęły się poprostu samorzutnie organizować do walki z komunistami. Poznanci nie chcieli biernie i bezczynnie przyglądać się zbrodniczej agitacji Dąbala i Łańcuckiego, pod których wpływem występne elementy miejskie zaczęły rozbijać i rabować sklepy. A jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że rozbijano sklepy polskie, oszczędzając natomiast nieliczne zresztą w Poznaniu sklepy żydowskie. Również wymownie symptomatycznym jest fakt, że pogromy urządzone po wiecu, zwołanym przez Nar. Par. Rob. pod przewodnictwem sekretarza N. P. R. Ciszaka Antoniego, na którym przemawiali posłowie Herz i Nader. Wic ten opanowały bojówki komunistyczne Porankiewicz i Warkocza, którym enpeerowcy nie umieli czy nie chcieli zwycięsko się przeciwstawić. Społeczeństwo miejskie w Poznaniu, a przedewszystkiem właściciele sklepów zwrócili się do p. Kędzia z prośbą, ażeby zorganizował samoobronę przeciwko akcji komunistów w mieście.

Obecnie wyjaśniają p. p. Kędzia i Jesionek w dziennikach poznańskich genezę owej samoobrony i stwierdzają publicznie, że do Zw. Lud. Nar. nie należą.

P. Kędzia oświadcza w „Kurj. Poznańskim”:

„Ja, Leon Kędzia, obywatel m. Poznania, nigdy nie konferowałem z szefem oddz. II szt. D. O. K. VII maj. Boczkowskim — Boćkowskim w sprawie organizacji antykomunistycznej w Poznaniu, nie otrzymałem od niego żadnych pieniędzy, rewolwerów, ani legitymacji oddz. II szt. D. O. K. VII. Akcję antykomunistyczną tworzyłem za inicjatywą i za skutek porozumienia się z obywatelami m. Poznania i województwa poznańskiego oraz pomorskiego...”

„Twierdzenia posła Herza w interpelacji, jakoby akcja antykomunistyczna miała związek z wyborami do rady miejskiej w Poznaniu, lub że jest to organizacja Związku Lud. Nar.—są bezpodstawne i wysane z palca. Ze Związkiem Lud. Nar. nie miałem nigdy i nigdy nie łączę, gdyż nigdy do żadnej partii nie należałem i nie należę”.

P. Kędzia stwierdza następnie w sposób stanowczy:

„Oświadczam, że praca ta była bezpartyjną państwową, a celem jej było złamanie ruchu komunistycznego na terenie byłej dzielnicy praskiej. Składali się na ten cel obywatele m. Poznania w drodze dobrowolnych składek”.

P. Herz wiedział oczywiście dobrze, że celem akcji zaatakowanej przez niego w Sejmie, a zwalczanej tak zjadale przez dzienniki enpeerowe, jest samoobrona społeczeństwa polskiego przed terrorem komunistycznym. Jeśli zatem wystąpił publicznie przeciwko tej akcji, to tem samem stwierdził niebicie, że w łonie N. P. R. u istnieją elementy demagogiczne, nie tylko jawnie ciążące ku bolszewizmowi, ale wprost go popierające.

W. B.

DANINA.

Na posiedzeniu środowym Sejm w drugim czytaniu przyjął ustawę o daninie państwowej. Najważniejsze były następujące momenty jej zawartości:

Nasamprzód poprawka p. Diamanda o dewaluację marki. Upadła ona 183 głosami przeciw 141. Znalazła poparcie lewicy od ludowców na lewo, jedyną część NPR. i żydów głosowała przeciw niej.

Poprawka o zwolnienie od daniny małorolnych upadła 195 przeciw 140 przy takim samym stosunkowaniu się klubów. Tutaj atoli NPR. jednolicie głosowała przeciwko, za co ludowcy i Wyzwolenie groziły „zemstą” i odwetem przy zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Wnioski p. Poniatowskiego w sprawie progresji pozostały w mniejszości, a znalazły poparcie u stanowych stronnictw właścicielskich i socjalistów. Natomiast progresja wedle koncepcji Zjednoczenia uzyskała znaczną większość, a przeciwko niej głosowali: Związek, pracy konst. i centrum narodowe.

Zupełnie taki sam układ stronnictw nastąpił przy art. 25, dotyczącym się reformy rolnej. I tu wnioski ludowców przypadły przy takim ustosunkowaniu się stronnictw, jak przy progresji. Przechylił się Zjednoczenia Lud. Nar. ku lewicy utworzono drogę uchwalenia niektórych poprawek p. Wojdałńskiego. Po ich uchwaleniu prezydujący p. Osiecki zarządził głosowanie nad całym art. 52; stanowe stronnictwa właścicielskie chciały go zupełnie obalić, ale to się im nie udało i artykuł utrzymano 203 głosami przeciw 122 (t. j. wszelkiego rodzaju ludowcy przeciw całej pozostałej liczbie).

W kołach sejmowych rezultat głosowania oceniano jako duży sukces ministra skarbu.

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Jutrzejsze posiedzenie Sejmu będzie miało charakter wielce doniosły. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw wielkiego znaczenia, a więc: przedewszystkiem trzecie czytanie ustawy daninowej, debata nad ustawą o naprawie gospodarki finansowej. Referent daninowy poseł Wierzbicki (Zw. Lud. Nar.) wyraził nadzieję, że 3 czytanie odbędzie się bez fermentów, a ustawa zostanie w ostatecznem głosowaniu uchwalebna jednomyślnie.

Niestety nadzieje posła Wierzbickiego nie ziszczają się—Ludowcy i wogóle stanowe grupy właścicielskie postanowiły właśnie przy trzecim czytaniu podtrzymać wszystkie swoje poprawki, dotyczące się zarówno progresji, jak i spraw rolnych. Mają pod tym względem poparcie klubu „Wyzwolenie”. Od przyjęcia poprawek uzależniają głosowanie nad całym projektem daniny.

W komisjach.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Na posiedzeniu komisji sprawozdawczej

kierownik ministerstwa pan Stoński przedłożył plan likwidacji ministerstwa, który to projekt będzie wniesiony do Sejmu.

Komisja spraw zagranicznych

wybrała na wiceprezesa posła Skulskiego. Omawiano sprawę układów z Niemcami i Gdańskiem. Minister Skirmunt postanowił wniosek ratyfikacji układów z Gdańskiem, a komisarz Pluciński udzielił wyjaśnień w sprawie układu.

Posł St. Grabki wskazał na niektóre sprawy, które mogą wywołać spory między Polską a Gdańskiem. Mimo tych zastrzeżeń referent stawia wniosek ratyfikowania traktatu. Po dyskusji komisja uchwaliła zaproponować Sejmowi ratyfikację i wybrała St. Grabkiego na referenta.

W komisji skarbowo-budżetowej

poseł Radziszewski przedłożył projekt ustawy o podatku od wzbogacenia się. Komisja przyjęła poprawkę, wskutek której zwalnia się od podatku nabywcze nieruchomości na kwotę 400,000 do 1,000,000 mk. Jeżeli nabycie nastąpiło w pierwszym lub drugim półroczu 1921, do 250,000 jeżeli nabyto w 1920 r. do 50,000 w 1919 r. i do 20,000—o ile nabyto w 1918 r. Transakcje z roku 1916 i 1917 zwolniono zupełnie.

Dalej przyjęto stawki opodatkowania dla nabywców nieruchomości w 1918 r. — 50 proc., 1919—40 proc., 1920—30 proc., pierwsze półr. 1921 — 20 proc., 2 gie półr.—10 proc. Na spłaty długów w 1918—40 proc. 1919 — 50 proc. 1920 — 80 proc. pierwsze półr. 1921—100 proc., a drugie półr. 120 proc. Wresz-

cie utrzymano progresję ustanowioną przez podkomisję, jeżeli cena nabywcy przekracza minimum ustanowione dla każdego roku 5-cioкратно 25 proc. 10 ciekrotnie—50 proc., 15 ciekrotnie — 75 proc., a 20 ciekrotnie 100 proc.

Następnie przyjęto projekt ustawy o wypuszczeniu 3 ej emisji biletów skarbowych na sumę 30 miliardów.

Komisja opieki społecznej

przyjęła ustawę o opiece społecznej. Ze względu na obciążenie skarb państwa postanowiono odbyć posiedzenie z komisją budżetową w porozumieniu z ministrem skarbu. Ks. Sykuliński (grupaDuban.) zawiadomił komisję, że znaczna część postulatów odnoszących się do repatriacji, została przez rząd spełniona.

Na posiedzeniu komisji wojakowej

obradowano nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerskich. Przed porządkiem dziennym poseł Skarbek (Zw. Lud. Nar.) zażądał, aby wybrana przed kilku miesiącami podkomisja dla zbadania działalności oddziałów II glich (defenzyw wojsk.) zdała sprawę ze swoich czynności. Poseł Żalusk zażądał, że w ostatnich czasach ujawnione nowe nadużycia oddziałów II glich, ostatnio w sprawie ich stosunku do Strazy Kresowej, okrucieństw w Sosnowcu i t. d.

Następnie komisja uchwaliła artykuły 48—54, dotyczące uposażenia i urlopów oficerskich. Po dyskusji poseł Skarbek złożył wniosek, który uchwalono jednogłośnie.

„Komisja wzywa rząd, aby w jaknajkrótszym czasie przedłożył ustawę o uposażeniu oficerów”.

—oo—

Termin ukończenia prac Kom. granicznej na G. Śląsku.

BYTOM, 15.12. (telegr. wł.) Górnośląskie pisma niemieckie podały wiadomości, wedle których komisja graniczna na Gór-

nym Śląsku otrzymała od Rady Ambasadorów polecenie ukończenia swych prac do 30 stycznia 1922 roku.

Rokowania polsko-niemieckie.

KATOWICE, 15.12. (tel. wł.) Tutejsze pismo donoszą: Ze Rada Ambasadorów zamierza wysłać na Górny Śląsk swoich przedstawicieli dla ułatwienia rokowań między Polską a Niemcami.

Zwrot zrabowanych rzeczy.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Pojutrze, t. j. w sobotę przybywa do Warszawy z Piotrogr. odu 47 wagonów, zawierających między innemi urządzenie zabrane z Zamku i Łazienek.

Amerykański wydz. ratunkowy.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Dziś wyjeżdżają do Stołpców i Kołozowa członkowie misji amerykańskiego wydziału ratunkowego wraz z członkami misji angielskiej.

Uwolnienie Seligera.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Dziś zakończyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciwko byłemu dyrektorowi monopolu tytoniowego Seligerowi, który został uwolniony.

Nota Cziczierina.

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą: Narady konferencji waszyngtońskiej zostały urozmaicone niewidzianem do tej pory wydarzeniem, mianowicie notą Cziczierina protestującą w tonie ostrym i groźącym przeciwko omawianiu sprawy kolei w Chinach wschodnich, a oświadczającą, że sprawa ta jest zagadnieniem wyłącznie rosyjsko-chińskim, a Rosja zaś nigdy nie zgodzi się na postanowienia podjęte przez konferencję waszyngtońską, która jest niekompetentną do rozstrzygnięcia tego rodzaju sprawy.

Deficyt Rosji sowieckiej.

RYGA, 15.12. (tel. własny). Budżet republiki sowieckiej do 1 października 1922 wykazuje deficyt 230 milionów rubli w złocie.

Przyjęcie budżetu.

PARYŻ, 15.12. (tel. wł.) Izba obradowała wczoraj od godz. 5 popoł. do dzisiaj do godz. 8:45 rano i przyjęła budżet 521 głosami przeciwko 75.

Podróż Stinnesa.

BERLIN, 14.12. (tel. własny). Pisma niemieckie potwierdzają wiadomości, wedle których Stinnes udaje się 19 grudnia ponownie do Londynu.

Niemiecki minister finansów.

BERLIN, 14.12. (tel. własny). Pisma niemieckie potwierdzają wiadomość, wedle której Rathenau został ministrem finansów.

Wiadomości polityczne.

Z Komisji Konstytucyjnej. Podkomisja Konstytucyjna obradowała w sprawie okręgów wyborczych. Rozpoczęto od b. dzielnicy pruskiej, dla której podkomisja uchwaliła podział następujący: dla województwa pomorskiego razem 3 okręgi po 5 mandatów, a mianowicie: Puck, Wejnarowo, Kartusy, Kościerzyna, Tczew, Starogard i Gniezno; II okręg — Grudziądz miasto i powiat, Salecie, Tuchola, Chojnice, Sępólno i III okręg — Toruń miasto i powiat, Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa i Działdów.

Dla województwa poznańskiego uchwalono 6 okręgów, a mianowicie: I okręg miasto Poznań (trzy mandaty); II — Bydgoszcz (miasto i powiat), Inowrocław, Szubiszyn, Strzelno, Znin (6 mandatów); III okręg — Gniezno, Mogilno, Września, Środa, Pitkowo, Węgrowice, Oborniki (5 mandatów); IV okręg — Poznań powiat, Śrem, Kościan, Leszno, Ławicz (5 mandatów); V okręg — Olsztyn, Grodzisk, Smigiel, Nowotomysk, Międzybóże, Szamotuły, Czarnków, Chodzież (5 mandatów); VI okręg — Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów,

Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń (6 mandatów). Razem 39 mandatów dla województwa Poznańskiego.

Dla Śląska Cieszyńskiego i Górnego zaproponował referent dwa okręgi: jeden — przemysłowy, drugi — przeważnie rolniczy, złożony z Śląska Cieszyńskiego, powiatu Pszczyńskiego i Raciborskiego. Razem obydwie okręgi miałyby 17 mandatów.

Decyzja nastąpi na następnym posiedzeniu.

W końcu referent zaproponował podział mandatów w Małopolsce Wschodniej, który będzie zdecydowany później.

Z Komisji skarbowo-budżetowej. W Komisji skarbowo-budżetowej referował pos. Godek (Z. L. N.) projekt rządowy w sprawie liczenia podatku za studia wyższe do płacy zasadniczej. Rząd motywował ten projekt tem, że podatek za studia wyższe wskutek drożyzny stracił zupełnie na znaczeniu, ponieważ nie dolicza się do niego dodatków drożyznanych. Socjaliści Smulikowski i Moraczewski — domagali się, aby rząd traktował tę sprawę razem z regulacją ogólną płac urzędniczych. Referent i pos. Głabiński popierali przedłożenie rządowe koniecznością utrzymania w służbie rządowej

sił kwalifikowanych. Wielkość urzędniczą nie przynosi korzyści i szkodliwie, jeżeli urzędnicy nie mają koniecznego przygotowania. Wielu urzędników z uniwersyteckim wykształceniem już opuściło służbę, szukając korzystniejszego zajęcia w służbie prywatnej. Przedstawiciel rządu wykazał, że na 400,000 urzędników i pracowników państwowych obecnie jest tylko 12,000 z uniwersyteckim wykształceniem, ponieważ wielu kwalifikowanych urzędników opuściło służbę państwową.

Komisja uchwaliła projekt rządowy, uzupełniając go nowym artykułem, wedle którego dodatek za studia wyższe przyniesiony nauczycielom i dyrektorom państwowych szkół średnich, ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparatów oraz wizeratorów szkół, nauczycielom w średnich szkołach zawodowych oraz dyrektorom szkół zawodowych — oblicza się na podstawie płacy zasadniczej tego stopnia służbowego, wedle którego otrzymują powyżsi pracownicy dodatek drożyznany.

Komisja zniżyła również czas wejścia w życie tej ustawy, oznaczając go na dzień 1 stycznia 1922 r., a to ze względu iż wprowadzenie tej ustawy w życie jeszcze w ciągu tego roku, jako nieprzewidziane budżetem natrafiło by zdaniem reprezentanta Ministerstwa Skarbu na finansowe trudności.

Następnie Komisja wzięła pod uwagę projekt powołania podatku dochodowego. Rząd zaproponował, aby ustawę z 20 maja 1921 r. o tymczasowym poborze podatku dochodowego zmienić w ten sposób, żeby przeciwko wymiarom tymczasowym służyło odwołanie do Izby skarbowej w przeciągu 14 dni od otrzymania wezwania płatniczego. Odwołanie to będzie miało skutek wstrzymujący śladujące podatku, aż do ustalenia podatku przez Izbę Skarbową.

Z Komisji likwidacyjnej. Komisja likwidacyjna obradowała pod przewodnictwem pos. Godek (Zw. Lud. Nar.) nad referowanym przez pos. Burakowskiego rządowym projektem ustawy o przeznaczeniu zwolnienia na nabycie lub zmiarę nieruchomości, należących do masy likwidacyjnej krajowego urzędu odbitowy i likwidacji we Lwowie.

Projekt ustawy upoważnia prezesa głównego urzędu likwidacyjnego w porozumieniu z ministrem skarbu na zbycie lub zaniechanie nieruchomości majątku państwowego, należącego do masy likwidacyjnej krajowego urzędu odbitowy i likwidacji we Lwowie.

Po przemówieniach referenta, przewodniczącego, prezesa głównego urzędu likwidacyjnego Karłowicza, jako też posłów ks. Kurzawskiego i Poniakowskiego komisja uchwaliła bez zmian zaprojektowaną przez rząd ustawę.

Z Komisji rolnej. W Komisji rolnej dyskutowano nad rezolucją w sprawie przyrzeczenia byłych donatariuszy kupna drobnych działek w majątkach państwowych.

Już przed wojną światową wszedł cały szereg drobnych rolników w posiadanie małych działek, które miały po załatwieniu prawnych formalności zamienić się w tytuły prawne go posiadania. Donatariusze, osiedli na dobrach państwowych, sprzedawali refektantom drobne parcele, które ci tytułem dzierżawy obejmowali. Na przejęcie tych działek potrzebną była zgoda senatu i zatwierdzenie urzędu gubernialnego dla spraw włościańskich. Wielu z tych drobnych dzierżawców pozosta-

ło na swoich parcelach bez formalnego załatwienia tytułu posiadania. Obecnie ustawa o reformie rolnej ruguje ich w licznych wypadkach z ich gruntów i roli i przekazuje te działki innym parcelarzom.

Po długiej dyskusji, która wykazała, że poszkodowanym pozostaje droga sądowa w obronie prawa, opartego na poważnych przyrządzeniach, aktach i dokumentach, zdecydowano, że nie Główny Urząd Ziemski, a Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych ma obowiązek usuwania takich powstałych na tym tle. Rezolucja, uzgodniona z poglądami G. U. Z., a zmierzająca do tego, aby tych rolników nie rugować z dzierżaw, dopóki nie zostanie załatwiony stan prawny, położyła kres długiej i rozbieżnej dyskusji.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem G. U. Z. w sprawie parcelacji majątków państwowych i prywatnych wywołał obszerną odpowiedź prezesa tego Urzędu na wszelkie zapytania i krytyki wypowiedziane w Komisji. Ks. pos. Kurzawski (Zw. Lud. Nar.) zakwestjonował jakościową wartość postępującego raźnie napróżd osadnictwa i zażądał dla dobrze zasłużonych instytucji parcelacyjnych, jak Bank Wielkopolski w Poznaniu urzędowego upoważnienia. Dyskusję nad tem przerwano do piątku.

Zajęcie w Komisji Ochrony pracy. Przewodniczący Komisji pos. Godek (Ch. D.) postawił na porządek dzienny obrad Komisji wniosek nagły swego stonownictwa w sprawie Kasy Chorych w Zawierciu. Przedstawiciele socjalistów zaprotestowali przeciwko temu, zarzucając pos. Godekowi fałderyzowanie wniosków swej partii. Przytem pos. Pietrzyk (N. P. R.) zwrócił się do piastowców z wezwaniem, czemu pozwalają na zaniebdywanie przez przewodniczącego szeregu wniosków przez nich postawionych. Jak wiadomo, zmierzają te wnioski ku zwiększeniu liczby godzin w przemyśle i handlu i wogóle są przeciwko programowi społecznemu N. P. R. Ale dziwne to poparcie przeciwników nie odniosło zamierzonego skutku, ponieważ Komisja przyznała, że przewodniczący postąpił według regulaminu, przedkładając pod obrady wniosek, którego nagłość już dn. 10 b. m. została przez Sejm uchwalona.

Z Komisji morskiej. Na posiedzeniu Komisji morskiej pod przewodnictwem pos. ks. Bolta (Zw. Lud. Nar.) rozpatrywano podanie Tow. Polsko Amerykańskiego żeglugi morskiej. W posiedzeniu brał udział przedstawiciel ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, marynarki i spraw zagranicznych. Po obszerniej dyskusji wybrano podkomisję celem bliższego zbadania z pomocą rzeczoznawców meritum sprawy. Do podkomisji weszli posłowie: przewodniczący ks. Bolt, Hausner, dr. Trzciński, Dębski i Rosset.

Urlopy dla urzędników prywatnych. Na Komisji ochrony pracy przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Przyjęto wniosek pos. ks. Styczńskiego (Zw. Lud. Nar.) umieszczający w art. pierwszym obok pracowników w handlu i przemyśle także t. zw. urzędników prywatnych. Do art. drugiego tejże ustawy przyjęto także wniosek pos. ks. Styczńskiego o następującem brzmieniu: „Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Załatwienie pos. Dąbala. Na Komisji prawnej było rozpatrywane zażalenie posła Dąbala, przesłane z wnioskiem śledczym, w którym skarży się on na nieprawidłowe orzekanie go jako posła, a następnie na niewłaściwe obchodzenie się z nim w więzieniu, a mianowicie, że dano mu całą zimną i ciemną, wskutek czego do dn. 7 grudnia prowadził on głodówkę.

Po referacie nad tą sprawą pos. Tarnowskiego (Zw. Lud. Nar.) wywodziła się dłuższa dyskusja. W rezultacie Komisja prawnicza uchwaliła na wniosek pos. Steinhausa odstąpić zażalenie pos. Dąbala ministrowi sprawiedliwości do bezzwłocznego zbadania zarzutów, podniesionych w zażaleniu, oraz do zaświadczania Komisji o wyniku badań i o zdecydowanych przez ministra zarządzeniach.

Walka z drożyzną.

W swoim czasie został powołany do życia w Białymstoku komitet społeczny do walki z lichwą i drożyzną, który miał zastąpić rozwiązujący się wówczas Państwowy Urząd tegoż charakteru.

Kilkakrotnie komitet odbywał posiedzenia, wiele mówiono na nich o sposobie zwalczania drożyzny, podano nawet kilka projektów opracowanych i t. d. Słowem posiedzenia odznaczały się nadzwyczajnym zainteresowaniem i chęcią poszczególnych członków do wykrycia źródeł podnoszenia cen i do zwalczania drożyzny.

Odnosiło się wrażenie, że komitet społeczny z wziętych pa siebie zadań wywiąże się pomyślnie. Jednak rzeczywisty ku ogólnemu ubolewaniu odznaczała się wręcz przeciwnym stanem.

Zgadza się, że chwilowy spadek cen, jaki miał miejsce, dzięki ówczesnej koniunkturze walutowej, podnoszącej wartość marki naszej, zaraz po ukonstytuowaniu się komitetu społecznego nie wymagał czynnego wystąpienia takowego, ale wykazywał ostatnie powinien był niezakończony po nastąpieniu pełnowej podwyżki drożyzny, która jak widać czekać na siebie długo nie dała.

Komitet nie dawał znaku życia i każdy uważał takowy wobec tego za rozwiązany.

Okazuje się, jednak, jak wynika z brzmienia postanowienia Rady Ministrów powziętego w celu zwalczania drożyzny, iż komitety społeczne uchodzą za istniejące i jako takie mają nawet w dobie dzisiejszej odegrać pewną rolę przy zwalczaniu drożyzny przez specjalnie powołane do życia przy władzach administracyjnych I i II instancji komisje do zbadania cen.

Wiedząc o dotychczasowej bezczynności komitetów społecznych, szczególnie u nas w Białymstoku, wątpimy, czy on będzie wogóle zdolny służyć komisjom do zbadania cen współpracą pożyteczną i z tego powodu radzimy ostatnim ominiąć komitety społeczne, a zadowolnić się współpracą władz policyjnych, które mając w swoim rozporządzeniu dostateczną liczbę funkcjonariuszów o wychowaniu karnem i odpowiedzialnym za swoje czyny, najlepiej nadadzą się do wykrycia źródeł, oraz czynników bezpodstawnego podnoszenia drożyzny. (prz).

Sprawa Dojlid.

Sprawa Dojlid nie schodzi z porządku dziennego.

Na środowym posiedzeniu komisji rolnej prezes G. U. Z.

ntk odpowiadał na Interpe
w sprawie Dojlid.
owiedział on między inne-
że G. U. Z. udzielił pozwo-
na na prowadzenie akcji
celacyjnej „polsko-amery-
naskiemu bankowi ludowemu”
tej podstawie, że statut ban-
zatwierdzony przez ministra
arbu, przewiduje akcje par-
acyjną, jako jedno ze swo-
zdań.

Wobec tego G. U. Z. nie
miał wchodzić — mówi p.
Kiernik — w kolizję (?) z mi-
nistrem skarbu. Prezes Kiernik
nie zaprzeczył, że pozwolenie
na nabycie Dojlid zostało wy-
dane przed uzyskaniem przez
polsko-amerykański bank ludo-
wy uprawnienia do prowadze-
nia parcelacji. Pozwolenie to
zostało wydane przez okręgo-
wy urząd ziemski w Białym-
stoku.

Fakt nadzwyczajnego pośpie-
chu przy wydawaniu tego poz-
wolenia na zmianę tytułu włas-
ności przez okręgowy urząd
ziemski (pozwolenie to zostało
wydane w ciągu 24 godzin!)
prezes Kiernik uważa za dowód
niezmiernej sprężystości tej or-
ganizacji i zaznaczył, że może
się z nią tylko szczeni.

Sprawę nadmiernych cen za
danych przez polsko-amerykań-
ski bank ludowy od osób, chcą-
cych nabyć ziemię z Dojlid
(żądania dochodziły podobno
do 120 tys. za morgę) prezes
Kiernik uznał za nieaktualną
wobec tego, że sama parcelacja
wymaga zatwierdzenia ze strony
urzędów ziemskich.

Co do ceny kupna Dojlid p.
Kiernik wyjaśnił, że sporządzo-
no dwa akty kupna: 1) 2.000
morgów ziemi za 75 milionów
mk. i 2) 1000 morgów lasu za
100 milionów.

P. Kiernik zapewnił, że do-
chodzenia ministerstwa skarbu
nie wykazały ukrycia ceny kup-
na. P. Kiernik zapewniał także,
że w sprawie Dojlid nie są za-
mieszane czynniki polityczne
P. S. L.

A tymczasem wiadomo, że
na prośbę banku ludowo-
amerykańskiego w Krakowie
figurują nazwiska pp. Osie-
ckiego, Bryla, Kwałczuka i
Kiernika. To też p. Stanis-
ławski świadczył, że wyjaśnienia p.
Kiernika go nie zadowalają i
że w sprawie tej zabierze głos na
następnym posiedzeniu komisji.

Głosy czytelników.

W imię zasady „Audiatu-
et altere pars” pomiesz-
czamy list następujący:

W tych dniach pokazano mi
Nr 51 „Dziennika Białostockie-
go”, w którym pomieszczono
artykuł pt. „Sędzia Oskarżycie-
lem”, odnoszący się do mej
skromnej osoby.

Jako właściciel majątku, ma-
jący stosunki z liczną służbą i
otoczony licznymi wstami mu-
szę mieć z nimi rozmaite przy-
jemne i nieprzyjemne zajścia,
przeciwko którym w odpowied-
niej formie reagować muszę.

Otóż przeciwko najczęściej
trafiającym się wypadkom kra-
dzieży, jedynym środkiem za-
radczym jest podanie „złapano-
go na gorącym uczynku”, do
Sądu z prośbą o ukaranie go.

Taki fakt miał miejsce z Pa-
włem i Gabryjelem Hryciukami.
Złapani na kradzieży drzewa
budulcowego z zamkniętego
budynku zostali przez Sąd uka-
rani. Dowody były tak prze-
kończające, że Sąd nie widział potrzeby
odkładania sprawy i wydał wy-
rok obwiniający, ogłaszając przy-
tem i termin założenia apelacji.

Taki był przebieg sprawy.
Gdzie tu jest więc ów „haczyk”
ze strony właściciela majątku,
gdzie owa „pomyłka” w infor-
macji, o których pisze N. Dzien-
nik Białostocki? Artykuł
omawiany daje tylko świadect-
wo że P. St. K. nie dość kry-
tycznie odniósł się do otrzy-
mianej wiadomości, że widocznie
nie wie o tem zupełnie, że Sąd
w swym wyroku poucza od razu
obwinionego o terminie apela-
cji, że w tym kierunku nie mo-
że zaistnieć żadna „pomyłka” w
informacji i że podawanie do
publicznej wiadomości takich zda-
rzeń i w tym oświetleniu świad-
czy o braku gwarancji i więcej
szkody przynosi temuż ostat-
niemu, niż „Sędziemu Oskarży-
cielowi”, który sędzią swych
własnych spraw z samego pra-
wa być nie może.

Co się tyczy drugiego faktu,
pomieszczonego w dalszym cią-
gu artyk. „N. Dz. Białostockie-
go” to informuję P. St. K. by-
mu łatwiej było podać do Sądu
w którym nie zasiadam, że
owym „osobnikiem z Bolszewji”

jest obywatel ziemski P. Jakób
Plesiewicz, który mieszkając u
mnie i mając więcej swobod-
nego czasu, dokładniej widzi,
co się dzieje wśród meich robot-
ników rolnych i nie przeciwko
związkowi robotników, ale prze-
ciwno zjawiającym się agitato-
rom, nie wiadomo z pod jakie-
go znaku, obalamujących tych-
że robotników zawsze w odpo-
wiedni sposób występuje.

W końcu zapytuję P. St. K.
może mnie objaśnić raczy, dla
czego to się tak dzieje, że ile-
kroć przyjdzie do służby jaki
osobnik, mieniący się delega-
tem, tyle razy służba urzędu
wraz z nim pilatyki, trwające
całe noce. Wszak w obecnych
czasach napoje są b. drogie z
jakich więc to sum pokrywają
się te wydatki. Czy to wreszcie
wpływa dobrze na moralność.

Ponieważ takie postępowanie
nie licuje z powagą rzeczywi-
stego „delegata” mniemam, że
są to tylko agitatorowie przeciw-
ko którym z całą stanowczo-
ścią występować należy.

dn. 12/XII 1921 r. Mikicini
pocztą Goniądz.

J. Kozłowski.

Panu S. M.

Niewolnica — próżno rwie się w
świat,
W oknach kraty, w drzwicach
przesądów stał.
Cieplarniany i bezwolny kwiat,
Co na szyby tęsknie patrzy w
dal...

Niewolnica... czasem błysnie
wzrok,
W sercu bunt! łańcuchy targnie
dłoń...
Cicho... słychać moich stróżów
krak, —
Niewolnica trwożnie chyli skroni...
Nuitaka.

W Białymstoku.

— Osobiste. (ws) Wczoraj po-
wrócił z Warszawy prezydent
miasta p. Szymański.

— Z kółek rolniczych. W Bia-
łymstoku odbył się zjazd pre-
zesów i delegatów kółek rolni-
czych pow. białostockiego.

Plan pracy związku kółek re-
ferował prezes p. Dunaj.

P. Odyniecki mówił o kur-
sach rolniczych. Uchwalono u-
rządzić kursa tygodniowe w
Knyshynie i Trypucach. Sam
zarząd wybierze nadto pięć
miejscowości, w których będą
urządzone kursa lotne.

Na skutek odezwy Central-
nego Związku o składanie po
100 mk. od każdego członka
na rzecz Organizacji, złożone
2000 mk.

P. Dominik Łoś zawiadomił,
że Sejmik dąży do założenia
w Supraślu niższej szkoły rol-
niczej męskiej.

— Zabawa taneczna w B. S. S. O.
W gmachu klubu B. O. S. O.
w dniu 16 b. m. odbędzie się
wieczór taneczny, oraz gra w
loteryjkę. (ws)

— Rejestracja lekarzy. (ws)
Rejestracja lekarzy naszego
miasta wykazała 57 lekarzy.
Wielu lekarzom i felczerniom po-
siadającym dyplomy niewystar-
czające, jak np. wydane przez
władze sowieckie, zostało zabro-
nione prowadzenie praktyki. Co
się zaś tyczy akuserek to zwró-
cono na nie baczniejszą uwagę,
ponieważ wśród nich było wiele
tak zwanych „babek”, które
nie mając najmniejszego poję-
cia o swolich obowiązkach, czę-
stokroć przyczyniały się do
do śmierci matki i dziecka.

— Dla uchodźców. (ws) Nie
zważając na to, że niema pra-
wie dnia, aby tego lub owego
repatrianta nie pociągali do
odpowiedzialności ze niezame-
dlowaniem się w Starostwie, na-
dał wielu z nich się nie mel-
duje właściwie z nieświadomo-
ści i nieznajomości warun-
ków i przepisów naszych.

— Nowa taksa dorozkarska.
(ws) W uzupełnieniu notatki
wczorajszej o ustaleniu taksy
dorozkarskiej, niżej podajemy
takową, obowiązującą na tere-
nie m. Białegostoku:

Za kurs jazdy w śródmieściu
250 mk., za godzinę jazdy w
środmieściu 700 mk., za jazdę
ze śródmieścia na dworzec war-
szawski 400 mk., za kurs jazdy
z dworca warszawskiego do
śródmieścia 450 mk., za jazdę
na cmentarz i z powrotem 1000
mk. Do koszar „marjapolskich”,
Trauguta, Więzienia karnego,

na przedmieście: Antoniak, Wy-
goda, Białostoczek, Skorupy,
Śloboda, pobiera się po 400
mk. Do koszar Charkowskich
600 mk., rzeźni miejskiej 450
mk., do Zwierzyńca 500 mk. i
do Dojlid 550 mk.

Za bogat normalny żadnej
opłaty się nie pobiera. W nocy
do powyższych cen dolicza się
100 mk.

— Pociągnięcie do odpowie-
dzialności (ws) W dniu 14 b.
m. policja pociągnęła do odpo-
wiedzialności Mikolaja Aleksan-
drowicza za nieprzestrzeganie
przepisów sanitarnych w obrę-
bie jego posesji, mieszczącej
się przy ul. Słonimskiej Nr 9.

— Kradzież. (ws) W dniu 14
b. m. w poczekalni I kl. na st.
Białystok, szeregowcowi Edward-
owi Wywalowi skradziono bie-
żącą wartość 5.000 mk. Zło-
dzieja w osobie Iszy Kulejowa
aresztowano.

Z Michałowa.

(Kor. własna).

Nareszcie od kilku tygodni
mamy pocztę, która codziennie
dostarcza nam listy i gazety.
Jak bardzo była ona potrzebna,
dowodzi to, że Mi. hałów otrzy-
muje i wysyła codziennie około
500 listów.

Wprawdzie gmina musi z fun-
duszów swoich łożyć do 50.000
mk. miesięcznie, wydatek ten
przecież jest małym w porów-
naniu ze znacznymżywieniem
ruchu handlowego i przemysło-
wego, właśnie dzięki poczcie.

Gdyby tak prezes dyrekcji
wileńskiej P. K. P., p. Landsberg
zrozumiał, że nie wolno w cza-
sie mrozów wypuszczać wago-
nów osobowych nieopalonych,
że nie wolno narażać podróż-
nych na zaziębienie (gdy on
sam jeździ salonkami, dobrze
ogrzewanymi), gdyby p. Landsberg
zmienił bardzo niedogodny dla
nas rozkład jazdy pociągów o-
sobowych...

WOJCIECH BIEGA.

3)

W Puszczykowie.

Grunt leśny, upstrzony świetlistymi, drgające-
mi promieniami, namalowanymi przez promienie słońca
przenikające w gęstwę, to wznosi się, to opada nie-
znacznie falistymi odchyleniami. Wysokopienne,
czerwone sosny, u dołu pozbawione gałęzi, wyżej
pokryte sekami i sęczkami, a dopiero hen w gorze
u samych szczytów uwienieczone puszystą koroną,
rzadką w konwy, lenią się cieniutkie warstewka-
mi kory, rozrzucone dokoła. Przy ziemi sterczą ko-
rzeniska, rozrosłe niekiedy niby potworne glisty,
leżą szyszki, oraz igły, te doskonałe materiały budo-
wlane dla mrówek. Od rdzawych pni sosen mile
odróżnia się szara kora świerku, który — niby stary
dziać wśród swego potomstwa — stoi otoczony mło-
dern pokoleniem różnych lat i wielkości. Z posrodku
szpilkowej starszyny wychyla się gdzieś gąszcz
gąszcz młodego drzewa liściastego, usmiechającego
się zalotnie swemi dziewczinnymi powyginanymi gałązkami,
przystrojonymi w pączki lub w drobniutkie jasno-
zielone listeczki. Czasem wyskoczy niespodziewanie
jakis wąż bezlistny lub dąb szeroko rozrosły i buj-
nym mchem pokryty, to znów białopienne, srokata
brzoza lub inne drzewo, nierozpoznane z oddali. Ciep-
ły wiatr idzie gorą i poruszając koronami sosen
niesie na skrzydłach swoich szelestny odgłos szpil-
kowych gałęzi, jakby szeptał zdlękczynną modlitwę,
którą przyroda wielbi swego Stwórcę. Wśród drzew
uwijają się popielate i modre sikorki, te nasze ko-
libry krajowe, szczebiocząc swawolnie lub śpiewając
wesoło na nutę krakowiaka. Upajająca woń żywicy,
igliwa i budzącej się do życia roślinności drzy w
powietrzu i piесci mi nieomal dotykalnie.

Lesna droga, gubiąc się niekiedy w nieprzy-
tulnym dla niej gruncie, załamuje się nagle gwał-
townie i — staczając się zrazu do rzeki jakby spo-
strzegła ją nieoczekiwanie — zbiera się w sobie i

krzepnie, biegnąc już odąd szerokim, zdecydowanie
wytkniętym pasem wzdłuż brzegów Warty. Rozlewa
się ona w tem miejscu wspaniałą rozległą wstęgą,
wijąc się wśród lasu i płonąc w słońcu tysiącem
niezmiernych blasków, barw i dźwięków.

Przy brzegu, na którym stoje, mieni się bogata
skalą kolorów, a zółciejąc od obfitego piasku i
przecinając wśród subtelnych stopniowania w tuni-
szary, perłowy i różowy, odbija przytem z dobitną
plastyką wszystkie przegładające się w wodzie przed-
mioty. Środkiem toczy wartko swe nurty, jasniejące
ogniście niby roztopione srebro. Przy drugim dość
odległym brzegu zielona, a potem coraz ciemniejsza,
aż w końcu czarna, rysuje jednak wcale wyraźnie
w swym ruchliwym zwierciadle nadbrzeżne sosny,
sięgające szczytami gdzieś w niebne głębie.

Powierzchnia masy wodnej, zgrudniona falisto-
zaczyna miękkie półkole, które gonią się, załamują,
tworzą wiry, a czasem ścierają się z sobą mocno, by
się nieco opodać rozlać w gładką toń. Rzeka, dążąc
niezmordowanie naprzód, szemrze zlicha, opowia-
dając tajemniczym poszeptem tym wszystkim, któ-
rzy słuchać chcą i umieją, odwieczne dzieje tej
prastarej dzielnicy polskiej. W porze obecnej spo-
kojna i łagodna bądź smutnie zadumana bądź to
kokietyrnie uśmiechnięta, wybucha jednak czasami
gniewem niepomahowanym i wyluszcza wóczas, gdy
zasepi się niebo a słońce, blask utraciwszy, staje jak
krąg czerwono-siny, lub skryje się poza zwalę cmmur,
kiedy szare powietrze napełni płasek i kurz nad-
brzeżny, kiedy wicher zahuczy polecie i pociemniał
ze wzburzenia wodę zamąci aż do samych spódów.

Wszystkie rzeki polskie mają jakiś urok swo-
isty, jakiś czar niezapomniany, jakiś wyraz indywi-
dualny na całym szerokim świecie im tylko właści-
wy. Symbolizują one wcale dobitnie i trafnie naszą
duzę narodową, która zna wagę i dostojęństwo
umiaru, ale zna również ostateczność i wyżywa się
do dna tak samo w rozpasaniu radości i energii ży-
ciowej, jak i w bezbrzeżnej tęsknocie, zadumie lub
smutku, lecz bodaj najlepiej czuje się wśród żywo-
towego pędu i oszalamiającego lotu.

Ciszę uroczystą przerwał nagle jakiś loskot ta-
tnący, któremu towarzyszyło zajaśniecie psia
Odwrociłem się szybko i spojrziałem w las, w tem
miejscu zgola niepodszty więc oastawiający dalekie
głębie. Równoległe do rzeki biegło male stadko sarn,
ruszonych widocznie z ostoi przez jakiegoś psa za-
błąkanego i opuszczających się do sąsiedniego lasu
w Puszczykowie. Przodem pędził rosły sarniec — jak
mi się zdawało — szóstak, świecąc zwierciadłem,
odbijającym wyraźnie od żółtawej sierści. Tuż za nim
pomykał śpiczak, nieduży ale sprężysty i rączy, a
o kilka kroków dalej łojna, lecz zgrabna i wysmukła
sarna, wyrzucająca swe stalowe nogi z nieporówna-
ną gracją i uderzająca niemi w nierówny grunt
leśny pod rytmiczny takt biegu swoich dwu towa-
rzyszy. Złajany ogar, widocznie jakiś niesfor-
ny a zaciekle popadły, który wyrwał się z pod niedbalej
opieki pańskiej, pozostał dość daleko w tyle i roz-
dzierał się po prostu piskliwym dyszkanem w roz-
paczliwym poczuciu, że smaczny łup ujdzie jego
klusowniczym zapędom.

II.

W pół godziny później znalazłem się po dru-
giej stronie osady na wygodnej drodze wiejskiej,
biegnącej u podnóża kilku wzgórz, pokrytych lasem.
Na przyległych łąkach złoć się już śliczne główki
kaczynka, czyli knieci, niezwykle wczesnej w tym
roku. Przy drodze pod drzewami, jak daleko okiem
sięgnąć, różowieją się i bieleją stokrotki, od których
żywo odbija żółty kwiat podbiału. Pod krzakami tuli
się paproć zeszłoroczna, wysuwając do światła wach-
larze swych liści, pokurczonych i pociemniałych, lecz
roześmianych w słońcu zielenia, która w zewnętr-
nym wyrazie przypomina uśmiech starej panny, mar-
zącej o powrocie wiosennych dni swej młodości.
Lecz najpiękniejszą ozdobą, którą szczyści się przy-
roda w tym sezonie, są przylaszczki, mimo pozoro-
wów jednorodności koloru bogate w cieniowanie
barwy, rozwijającej się od tonu blade niebieskiego
poprzez najróżniejsze zaledwie dla oka uchwytne
odmiany aż do fioletowego.

(c. d. n.)

Z Kraju.

Pobór warzaniów kolejowych. W drodze w Warszawie w odległości kilometry od dworca wchodni w warsztatach kolej. szorowała ślusarnia, odlewnia i lakiernia. W ślusarni spalilo się 12 wagonów, w lakierni jeden.

Spiszkowy ruszy. Ze Lwowa donoszą: Przez kilka dni policja lwowska miała znowu wiele do czynienia z ruszami. W chwili gdy w szkole imienia Szewczenki odbywały się tajne wykłady rzekomego uniwersytetu ukraińskiego, wkroczyła policja do gmachu i przeprowadziła ścisłą rewizję wszystkich obecnych „sluchaczów” i „profesorów”. Wylegitymowano i spisano nazwiska obecnych. Taka sama rewizja odbyła się w „ukraińskim domu akademickim”.

Aresztowano Ostapa Kowarskiego, Kochanowską, Werchanowską, Olę Polanską i nauczycielkę Bilagan. W wszystkich odstawiono do aresztów policyjnych. W związku z tą sprawą przeprowadzone szeregi rewizji w wybitnych osobistościach, uprawiających politykę ukraińską, mianowicie u prof. dra Cyryla Studzińskiego, dr. Iwana Bryka, dra Kryakiewicza i u kilku akademików.

W czasie rewizji znaleziono wiele kompromitującego materiału, wskutek czego kilkanaście osób pociągniętych będzie do odpowiedzialności za uprawianie konspiracji przeciw państwu polskiemu. Na podstawie uchwały Izby radnej sądu karnego okręgowego adwokat dr. Baran aresztowany powtórnie, został wypuszczony na wolną stopę.

Ze świata.

Nowe metody polowania na przestępców. Wobec szalonego rozwoju wiedzy rozwinęły się również środki, stosowane przez policję kryminalną, której działalność stała się dzisiaj przedmiotem oddzielnej nauki. W dziedzinie medycyny, chemii i mikroskopii, wytworzyły się z czasem nowe gałęzie, oddające nieobliczalnie usługi policji kryminalnej. Również i technika nie pozostała w tyle i swą daktyloskopią, poroskopią i fotografią dopomaga do ścigania przestępcy.

Jak donoszą z Ameryki, udało się tam zastosować kinematograf i użyć go dla celów policyjnych, a zdjęcia kinematograficzne zdystansowały i wyrugowały zupełnie zwykłe fotografie. Da się to głównie powiedzieć o zdjęciach uskuteczonych na miejscu przestępstwa, a szczególnie przy przestępstwach, dokonywanych na drogach publicznych, w ogrodach lub lasach i wogóle na otwartym powietrzu.

Przy pomocy kinematografu można poczynić zdjęcia miejsca przestępstwa ze wszystkich stron, odfotografować najbliższą okolicę i wogóle dać plastyczne pełne życia tło, miejsca, w którym dokonano zbrodni.

Te zdjęcia fotograficzne mogłyby być rzucane na ekran w sali sądowej, podczas rozprawy, i to w ten sposób, aby były widoczne dla sędziów, prokuratora, oskarżonego i świadków, natomiast niewidzialne dla publiczności.

Po zakończeniu sprawy filmy te mogłyby być bardzo pomocne przy nauczaniu w szkołach

policyjnych i w ten sposób opłaciłyby się wysokie koszty wytworzenia taśmy kinematograficznej.

Szczególnie przy rozruchach ulicznych i masowych rabunkach kinematograf oddał już wybitne usługi.

Obok korzyści, jakie daje rozwój wiedzy i techniki, nieocenionym wprost dla policji kryminalnej jest tresowany pies.

Psy policyjne dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej grupy

należą psy wielkiej i silnej budowy i t. zw. psy strażnicze. Ścigają one uciekających /przestępców, przytrzymują ich i ubierają. Psy, to są najlepszymi obrońcami policjantów i jeden pies policyjny utrzyma w szachu dużo większą ilość zbrodniarzy, niż to by mógł uczynić cały oddział funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Zbrodniarze niczego się tak nie boją, jak psów policyjnych i dają się spokojnie prowadzić,

gdy w czasie ich przemieszczania. Druga grupa stanowi psy wiodowe. Są one szybsze, ale zato bardzo mądre, składają szczególnie rozum w nich.

Psy policyjne „układają” w specjalnych szkołach. Te dzielą się na niższe i wyższe. W niższej szkole uzupełniają materiał otrzymując wylenie przy pomocy długich i cierpliwych ćwiczeń, koniowanych pod kierownictwem specjalistów. O ile psy mają specjalne zdolności, po ukończeniu szkoły niższej, zostają dane do wyższej, skąd po tygodniach wychodzą w służbę policyjną.

Usługi, jakie oddają psy kryminalnej wyszkolone psy, niezliczone i nieocenione, prócz tropienia przestępców, mają one ukrytych, porzuconych lub zakopanych przedmiotów, odnajdują ślady i narzędzia zbrodni, oraz osoby, które były z nim w stosunkach. W wielu przestępstwach i zbrodniach bez psów policyjnych nie można byłoby nawet marzyć o wykryciu winowajców.

The Cunard Steam Ship Co. Ltd. TELEGRAM nadzwyczajny.

Passażerowie urodzeni na kresach mogą obecnie bez wszelkich przeszkód jechać do Ameryki.

Dla obywateli takich otworzyła się możliwość dostania się do Ameryki bez rejestrowania czyli innymi słowy nowa liczba obywateli kresowych będzie mogła zaraz być przeprowadzona do Ameryki.

W przyszłym miesiącu będą kursowały nasze znane na całym świecie okręty:

„Berengaria” 55,000 ton, „Aquitania” 47,000 ton, „Mauritania” — 35,000.

Cena przejazdu III klasą z Warszawy do Ameryki 114 dol., do Kanady 106 dol.

Bardziej szczegółowych informacji o przywilejach emigrantów, urodzonych na kresach udzieli bezpłatnie

The Cunard Steam Ship Co. Ltd.
Białystok, Sienkiewicza 19

Ogłoszenia:

Kowel, Lucka 93. Równa, Handlowa 9.
Białystok — Zygmuntowska 57. Grodno —
Dzielnia karska 4.

Pamiętajcie o Gwiazdce dla Żołnierza Polskiego.

Prenumerujcie

„Kurjer Białostocki”

KINO „APOLLO”

Dziś po raz drugi
w BIAŁYMSTOKU.

TYRAN AFRYKAŃSKI

wielki dramat egzotyczny
w 6-ciu aktach
ze słynnego cyklu obrazów

Władczyni Dżungli

z niezrównaną pięknoscia, pogromczynią dzikich zwierząt

Marją Walkamph w roli głównej

Oprócz pierwszorzędnych artystów w obrazie biorą udział PLEMIONA MURZYŃSKIE I DZIKIE ZWIERZĘTA.

Kino „Modern”

W rolach
głównych:

Błądzące dusze

potężny dramat psychologiczny w 5-ciu wielkich akt.

Asta Nielsen

Lidja Salmonowa

Walter Janssen

Alfred Abel

Wystawa, przepych i gra, górują nad dotychczas wystawionymi obrazami.
Seanse:
5.45, 7.15, 8.45, 10.15.

Kino „RUSALKA”

Lipowa № 18 Lipowa

Dziś!

Po raz pierwszy w Białymstoku!

Sensacja!

Nieszczęśliwy więzień

Sensacyjno-detektywny film w 5 wielkich częściach w wykonaniu najlepszych artystów, osnuty na tle NIEWINNEGO GALERNIKA.

NIEBYWAŁA SENSACJA!
BOGATA WYSTAWA!
WZRUSZAJĄCA TREŚĆ!

W roli głównej słynny węgierski artysta

OTAF FOENSS.